

POZYSKANIE RZESZY WIERNYCH BYWALCÓW I ODBIORCÓW SZTUKI

Rozmowa z Jolantą Chwałek, byłą Dyrektorką Biura Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim (rozmowę przeprowadziła Barbara Bakalarz-Kowalska)

Jolanta Chwałek, absolwentka Uniwersytetu w Białymstoku oraz studiów podyplomowych z zarządzania kulturą na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1995 roku związana z Biurem Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim, najpierw jako instruktor ds. plastyczno-organizacyjnych, w latach 2006-2021 – dyrektorka BWA; równolegle 2006-2008 wykładowca w Instytucie Sztuki UJK w Kielcach. Od 1997 do 2021 roku komisarz niemal wszystkich wystaw, organizowanych przez BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim, autorka tekstów i projektów wielu katalogów oraz artykułów o tematyce artystycznej; od 1997 do 2020 roku organizator i komisarz Międzynarodowego Jesiennego Salonu Sztuki w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Barbara Bakalarz-Kowalska: Jolu, przypomnij początki Biura Wystaw Artystycznych. Czy pamiętasz, jaka atmosfera towarzyszyła jego powstawaniu w Ostrowcu Świętokrzyskim?

Jolanta Chwałek: Ostrowiec jako miasto hutnicze niemal nie miał tradycji artystycznych. Tuż przed wojną działało tu kilku pasjonatów regionu, którzy sztukę traktowali jako narzędzie swych krajoznawczych pasji, m.in. Tadeusz Rekirowicz, Marceł Żakowski, Maksymilian Brożek. W czasie II wojny światowej pewne dokonania w dziedzinie sztuki zawdzięczamy Polakom przesiedlonym z Poznania. To dzięki nim powstały obrazy, które przedstawiają najdawniejsze widoki Ostrowca. Wymienić tu należy przede

wszystkim Jana Fazanowicza i Jana Stępniaka. Jakiś czas po wojnie działało w Ostrowcu kilku artystów pracujących w hucie i ćmielowskich zakładach porcelany. I to właśnie oni plus artyści-nauczyciele ostrowieckich szkół w połowie lat 70. założyli tzw. „Grupę 10”, która w pierwszych latach istnienia była mocno wspierana przez ówczesny Wydział Kultury. To dzięki temu wsparciu twórcy mogli prowadzić żywą działalność artystyczną poprzez częste plenery, wystawy, konkursy. Z braku innych możliwości wystawy odbywały się w piwnicach muzeum, w domach kultury czy w witrynach sklepowych. Wyraźnie zaznaczyła się wówczas potrzeba zorganizowania w mieście profesjonalnej przestrzeni do prezentacji sztuki współczesnej. Gdy w połowie lat 80. ruszyła adaptacja browaru Saskich na cele kultury, zaczęto myśleć również o przestrzeni wystawienniczej.

W konkursie na stanowisko szefa BWA komisja konkursowa jednomyślnie wybrała ofertę Tadeusza Maja, ówczesnego dyrektora Państwowych Szkół Sztuk Plastycznych w Kielcach, uznając ją za najlepiej dopracowaną, rokującą dobre funkcjonowanie galerii. Tadeusz Maj, ostrowczanin, ukończył historię sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Przez wiele lat działał na rzecz ostrowieckiej kultury, najpierw jako kierownik Zakładowego Domu Kultury, potem jako pracownik Wydziału Kultury Miejskiej Rady Narodowej (odpowiednik dzisiejszego Urzędu Miasta). Później przeniósł się do Kielc, gdzie doprowadził do rozkwitu liceum plastyczne, przekształcając je w liczący się w kraju Zespół Szkół Plastycznych. Ostrowiecką galerię prowadził więc nie jako dyrektor (był równocześnie dyrektorem ww. Zespołu Szkół Plastycznych) lecz jako kustosz. Z pracowników merytorycznych na co dzień w BWA pracowałam ja i Regina Zdonek. Były jeszcze dwie Panie sprzątające i konserwator. Taka sytuacja miała miejsce do 1999 roku.

W listopadzie 1995 roku Biuro Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim zainicjowało swoją działalność jako samodzielna samorządowa instytucja kultury, wystawą pt. *„Artyści polscy na otwarciu galerii BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim”*.

Na pierwszym wernisażu w szatni galerii został wystawiony duży zeszyt, aby ci którzy chcą otrzymywać od nas zaproszenia pozostawili nam swoje adresy. Tych chętnych wpisało się ponad 700 osób. Nie miałyśmy komputera. Wycinałyśmy z szablonów koperty i kleiłyśmy je, aby oszczędzić. Na starej, prywatnej maszynie Tadeusza Maja adresowałyśmy obie z Regimą Zdonek po kilkaset kopert z zaproszeniami na wernisaże. Dziennie i codziennie odwiedzało nas około 100 osób. Bywało tak, że w czasie gdy jedna z nas kończyła oprowadzenie grupy i zajęcia w ostatniej sali, druga wprowadzała grupę i zaczynała w pierwszej.

Od pierwszego roku funkcjonowania BWA aż do 2020 organizowane były w galerii uroczyste „Spotkania przy wigilijnym stole”. W niesztampowej oprawie plastycznej i muzycznej spotykali się artyści i bywalcy galerii, aby w przedświątecznym okresie połączyć się opłatkiem, wysłuchać koncertu i złożyć sobie świąteczne życzenia.

BB-K: Kierowałaś placówką artystyczną 26 lat w mieście o tradycjach hutniczych, robotniczych. Czy z tej perspektywy uważasz, że BWA było wtedy i czy jest nadal miastu potrzebne?

JCH: Przez 26 lat istnienia BWA przyzwyczailiśmy się do jego istnienia i zapominamy ile tej instytucji zawdzięczamy. Bardzo trafnie ujął to nestor ostrowieckiej sztuki Tadeusz Szypowski, jeden z inicjatorów powstania BWA, opisując stan świadomości artystycznej ostrowczan przed jego powołaniem: -w Ostrowcu to kiedyś ludzie nie wiedzieli jak wygląda prawdziwy obraz. Dziś mamy bardzo szeroki amatorski ruch artystyczny ostrowieckich seniorów, którzy w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku realizują swoje malarskie pasje. Wychowankowie śp. Kazimierza Bąka w Państwowym Ognisku Plastycznym właśnie w BWA mieli i mają możliwość żywego kontaktu ze sztuką profesjonalną. Wielu z nich ukończyło wyższe szkoły artystyczne. Część z nich stworzyła Stowarzyszenie Kulturotwórcze „Nie z tej Bajki” i już od wielu lat animuje w Ostrowcu nową falę sztuki. Jest także szczególnie przypadkiem Zbigniewa Sawaryna. Ten stały bywalec BWA, dziś już artysta z dużym dorobkiem, swą pasję życia odkrył będąc na rencie. Dziś miał już kilka wystaw indywidualnych w ostrowieckim BWA, z powodzeniem bierze udział w ogólnopolskich konkursach plastycznych, plenerach, prowadzi sekcję plastyczną UTW i jest aktualnie najbardziej aktywnym artystą starszego pokolenia w Ostrowcu. Śmiem twierdzić, że funkcjonowanie BWA w naszym mieście pomogło w rozwoju Jego pasji.

Dzięki istnieniu i działalności BWA, Ostrowiec zyskał artystyczną ogólnopolską, a nawet międzynarodową rozpoznawalność, gdyż galerię udało się wypromować na arenie Polski. I to nie tylko. Rozsławiły nas Międzynarodowe Jesienne Salony Sztuki i nasz profesjonalizm. Jesteśmy znani w kręgach artystycznych, na arenie ogólnopolskiej, a nawet międzynarodowej. Dzięki temu miałam ten komfort, że tak naprawdę nie musiałam się ubiegać o wystawy, bo to Artystom zależało na prezentacji w naszej galerii. Oczywiście były też takie nazwiska, o które trzeba było zabiegać. Tak na przykład zabiegałam o wystawę profesora Stanisława Fijałkowskiego, który nigdy wcześniej nie wyrażał zgody na prezentację swoich prac w naszym województwie. Mnie się udało.

BB-K: Czy zauważyłaś zmianę w odbiorze sztuki przez mieszkańców Ostrowca Świętokrzyskiego? Uczestnicząc w wernisażach, corocznych sa-

lonach sztuki obserwuję pewną stałą grupę bywalców tychże. Nie są to jedynie osoby w wieku senioralnym, choć tacy przeważają, ale również młodzież czy dorośli z dziećmi. Jak sądzisz, czy jest efekt działań samej placówki, czy też głębszych zmian społecznych, priorytetów?

JCH: Analizując, oceniając i planując działalność BWA w Ostrowcu Świętokrzyskim należy pamiętać, że z powodu specyfiki tej instytucji trzeba brać pod uwagę konieczność pogodzenia jak najlepszego wizerunku, renomy i wiarygodności BWA na arenie sztuki ogólnopolskiej, a nawet międzynarodowej (marka BWA zobowiązuje i znacznie podnosi poprzeczkę) z zaspokojeniem wszelakich artystycznych potrzeb mieszkańców miasta i regionu. Jak doskonale wiemy, sztuka współczesna nie jest dla wszystkich ludzi towarem pierwszej potrzeby, a niektórym nie jest w życiu potrzebna wcale. W tym świetle szczególnie należy cenić fakt, że udało nam się pozyskać dużą rzeszę wiernych bywalców i odbiorców sztuki, którzy zaszczycali nas swoją obecnością. To bez wątpienia jeden z większych sukcesów BWA i moich osobistych. Tym bardziej jest to cenne, że przybywający do nas mieszkańcy miasta i nie tylko miasta to w dużej mierze stali goście o bardzo różnym przekroju społecznym, którzy mają już poczucie przynależności do tego miejsca, identyfikują się z nim. Współpracując z nami przez wiele lat, przychodząc na wystawy, warsztaty i spotkania mieli poczucie współdecydowania, a co za tym idzie współodpowiedzialności za to co działo się w naszej galerii. Zdarzało się, że stali bywalcy BWA dzwoniли i przepraszałi, że nie będą mogli przyjść na dane wydarzenie, bądź przepraszałi, że nie byli.

BB-K: W ciągu tych 26 lat wiele się działo w BWA – wystawy indywidualne, zbiorowe, wernisaże, międzynarodowe salony sztuki, zajęcia dla dzieci i młodzieży. Z tych organizacyjnych to chyba przeprowadzki/zmiany siedziby. Niewątpliwie w ciągu Twojego dyrektorowania BWA zaczęło pokazywać sztukę wysoką. Sama placówka stała się rozpoznawalna w Polsce i nie tylko przez wprowadzenie międzynarodowych salonów sztuki.

JCH: Rok po powstaniu BWA, w październiku 1996 roku zorganizowany został I Jesienny Salon Plastyki, którego kolejne edycje stały się najważniejszym punktem w kalendarzu naszej galerii. Organizacja salonu w formie konkursu miała za zadanie *zaprezentowanie chłonnym na plastykę współczesną bywalcom galerii maksymalnie szerokiego wachlarza postaw i tendencji w malarstwie, grafice, rzeźbie i tkaninie artystycznej oraz wyjście poza zaścianki osiemdziesięcioletniego (wówczas) miasta* – wyjaśniał Tadeusz Maj w katalogu I Salonu.

Tadeusz Maj zmarł 1 listopada 1997 roku. Do jesieni 1999 roku stanowisko dyrektora czy kustosza nie było obsadzone, nadal byłam ja i Regina

Zdonek. Mimo to w galerii odbyło się 20 wernisaży w tym dwa Ogólnopolskie Salony Plastyki, wiele wykładów z historii sztuki, bardzo liczne warsztaty, dwa Spotkania przy wigilijnym stole, promocje poezji i liczne koncerty. Dzięki osobistym kontaktom udało mi się wtedy zrobić między innymi: wystawę prof. Mariana Czapli, prof. Janusza Pastwy, prof. Janusza Trzebiatowskiego, prof. Stanisława Tabisza, Krzysztofa Wachowiaka, Wincentego Potackiego i wiele innych. Od jesieni 1999-2003 funkcję dyrektora/kustosza pełnił Wojciech Kotasiak, następnie przez 3 lata Gustaw Hady, który został odwołany w 2006 roku. Następnie po wygranym konkursie objęłam stanowisko dyrektora na następne 15 lat do 2021.

Na przestrzeni 26 lat istnienia zaprezentowaliśmy mieszkańcom miasta przeszło 300 wystaw krajowych i światowych artystów, takich jak między innymi: Pablo Picasso, Juan Miró, Henri Matisse czy Salvador Dali. Galeria gościła również wybitne postaci świata sztuki polskiej: Magdalena Abakanowicz, Leszek Mądzik, Wincenty Kućma, Adam Myjak, Jerzy Duda-Gracz, Antoni Janusz Pastwa, Stanisław Fijałkowski, Zdzisław Beksiński, Józef Wilkoń, Marian Czapla, Gustaw Zemła i wielu innych. Systematycznie promowani byli także rodzimi artyści. Swoje wystawy mieli tutaj niemal wszyscy twórcy z ostrowieckiego środowiska plastycznego: Tadeusz Kurek (5-krotna prezentacja), Tadeusz Szypowski (3-krotnie), artysta fotografik Aleksander Salij (4-krotnie), Stanisław Sudnik, Zbigniew Sawaryn, Zofia Pająk, Kazimierz Czuba, Ewa Samulik-Ryłko, Wojciech Ryłko, Tomasz Kandyba, Bożena Sergiel. Każdej wystawie w galerii towarzyszyły profesjonalnie zaprojektowane i wydrukowane wydawnictwa: katalogi, plakaty i zaproszenia. BWA jest jedyną galerią w województwie i regionie, która od 1996 roku organizuje Międzynarodowe Jesienne Salony Sztuki, konkursem imprezę interdyscyplinarną cieszącą się ogromnym powodzeniem w artystycznym świecie, która przyniosła galerii dobrą sławę i uznanie w ogólnopolskich i międzynarodowych kręgach sztuki. Ostrowieckie BWA było także współorganizatorem międzynarodowych plenerów malarskich na Karczówce w Kielcach i Krzemieńcu na Ukrainie. Działalność galerii nie kończyła się na prezentacji prac plastycznych. Bardzo istotną część działalności BWA stanowiła edukacja artystyczna. Małgorzata Winiarska-Jóźwik i Artur Bartkiewicz – specjaliści w galerii – do każdej wystawy przygotowywali specjalną ofertę edukacyjną, która cieszyła się dużym powodzeniem ostrowieckich szkół. Poza upowszechnianiem sztuki w Biurze Wystaw Artystycznych miały miejsce także inne wydarzenia kulturalne: promocje książek, wspomniane wyżej coroczne Spotkania przy wigilijnym stole, spektakle teatrów eksperymentalnych oraz koncerty często uświetniające otwarcia wystaw.

Dla starszej młodzieży przygotowywane były lekcje z historii sztuki połączone z prezentacjami multimedialnymi.

BWA współpracowało z Socjoterapeutycznymi Świetlicami Środowiskowymi, Specjalnym Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym i Zespołem Szkół Specjalnych, z którym realizowało program „Przygoda z plastyką”. Przy galerii BWA działał ponadto Klub Sztuk Wszelakich – dodatkowe warsztaty twórczej aktywności, w ramach których uczestnicy zapoznawali się z różnorodnymi technikami wytwarzania form.

Przeprowadzane były również warsztaty szkoleniowe dla nauczycieli, pedagogów, psychologów, oraz osób zajmujących się kulturą i sztuką.

Przy BWA działała powołana przeze mnie Rada Artystyczna, która jako organ doradczy dyrektora, czuwała nad jej poziomem artystycznym. W skład Rady wchodził między innymi: prof. Leszek Mądzik, prof. Stanisław Baj, prof. Adam Wsiołkowski, prof. Stanisław Tabisz – rektor krakowskiej ASP, prof. Antoni Janusz Pastwa oraz prof. Adam Myjak – rektor warszawskiej ASP.

BB-K: Artyści są specyficzną grupą, cechuje ich duża wrażliwość. Jak udało Ci się dotrzeć do wielu z nich? Wiem, że poprzez takie interpersonalne zachowania wielu twórców zdecydowało się na pokazanie swoich prac w dośyć małym mieście bez tradycji, które byłyby odczytywane na skalę ogólnopolską. Poza tym to musi być trudne zorganizować wystawę, bo każdy twórca ma swoją wizję. Jak udało się znaleźć *consensus* pomiędzy wizją artysty a wizją kuratora wystawy?

JCH: W 2006 roku zaczęłam tworzyć w BWA kolekcję dzieł sztuki. W 2021 roku, przed moim odejściem na emeryturę, liczyła ona blisko 200 prac malarzkich i rzeźbiarskich o wartości przeszło 1.200.000 zł. Niemal wszystkie prace, które zdobią ściany OBK, Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta i innych instytucji są wypożyczone ze zbiorów BWA w Ostrowcu. Wypracowałam sobie taki układ z Artystami, że w zamian za określoną liczbę katalogów przekazują nam nieodpłatnie do zbiorów jedną swoją pracę.

Artyści to dość specyficzni ludzie, bardzo wrażliwi, a często przewrażliwieni na punkcie swojej sztuki. Wszystkie kontakty z Nimi były moimi osobistymi. Najpierw dogłębnie starałam się poznać ich sztukę, później dzwoniłam, rozmawiałam i spotykałam się osobiście przeważnie u nich w pracowni i przegadywałam moją propozycję wystawy, moją koncepcję. Bywało różnie, bardzo często Artysta próbuje narzucić co i jak chce pokazać i tutaj bardzo ważne jest zaufanie. Jeśli Artysta Ci nie wierzy, nie ufa w Twój profesjonalizm, jeśli nie potrafisz go przekonać do siebie i twojego pomysłu to zapomnij o wystawie. Uznani Artyści sprawdzają również renomę galerii, którą prezentujesz. Jeśli nie ma renomy, nie ma zaufania to

nie ma wystawy, chyba że jesteś młodym początkującym Twórcą. Im jest to po prostu potrzebne. Bardzo ważne są również katalogi. Wystawa powisi i zniknie, a katalogi, wydawnictwa zostają i pomagają w promocji wystawy i Artysty. Funkcjonują przez wiele lat. Dopóki nie zatrudniłam w BWA Artura Bartkiewicza wszystkie projekty robiłam sama, „na piechotę”, makietami, z którymi jechałam do drukarni. Znacznie łatwiej było, gdy był już dr Artur Bartkiewicz, który poza zajęciami warsztatowymi z dziećmi, projektował profesjonalnie wszystkie nasze wydawnictwa. Robił to doskonale i nasze wydawnictwa były bardzo cenione przez Artystów. To również znacznie podniosło prestiż naszej galerii. Dr Artur Bartkiewicz odszedł z BWA wraz ze mną. Szkoda. Bardzo ważny w tej galerii był zespół pracowników. To byli ludzie, z którymi miałam wielką przyjemność i zaszczyt współpracować. Bo to nie jest tak, że jest jakiś fantastyczny dyrektor. Żaden dyrektor nic nie zrobi bez pracowników. Mnie udało się zebrać świetną ekipę, tworzyliśmy fajny, profesjonalny zespół, ciepły, pomagający sobie, w którym nikt nie liczył poświęconego czasu, bo najważniejszy był wspólny cel. Starłam się rozwijać kreatywność ludzi, z którymi miałam przyjemność pracować. I za te 26 lat wszystkim im serdecznie dziękuję.

BB-K: Czy na koniec możemy życzyć sobie, aby spuścizna Tadeusza Maja i Twój dorobek w BWA przetrwały?

JCH: Niemal od początku istnienia BWA co jakiś czas pojawiały się zakusy na to, by galerię włączyć w struktury MCK, a teraz Ostrowieckiego Browaru Kultury. Najczęściej podawanymi powodami takich planów są „względy ekonomiczne i organizacyjne”. Projekt takiej fuzji jest mocno dyskusyjny, gdyż istnieje duża obawa o utratę autonomii i wypracowanego już międzynarodowego autorytetu i prestiżu galerii. Chyba najtrafniej wyraziła się kiedyś o tym Rada Artystyczna BWA, że to będzie koniec ogólnopolskiego prestiżu Biura Wystaw Artystycznych w Ostrowcu Świętokrzyskim. To nie będzie BWA, tylko galeria domu kultury. Nie wszyscy artyści chcą wystawiać w galeriach w domach kultury. No poza tym – nie oszukujmy się – jeżeli pieniądze będą szły jedną pulą na dom kultury, a prawda jest taka, że kultura masowa jest ważniejsza niż kultura wyższa, a już sztuka w ogóle, to na tę ostatnią zawsze będzie brakowało. Myślę, że każda galeria sztuki z sieci BWA woli mieć swoją niszę pieniężną i próbować w ramach tych pieniędzy pokazać coś fajnego i funkcjonować w Polsce oraz zagranicą, niż być częścią domu kultury. Biuro Wystaw Artystycznych zostało już niestety niewiele, ale wszystkie, które kiedykolwiek zostały włączone w domy kultury czy połączone z inną instytucją, praktycznie przestały się liczyć na artystycznej arenie w Polsce.

Myślę, że nie sposób przecenić kulturotwórczą rolę Biura Wystaw Artystycznych dla mieszkańców Ostrowca. Dorobek i prestiż naszej galerii docenił także Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, który w 2012 roku wpisał ostrowieckie BWA na listę instytucji ważnych dla kultury polskiej. Gdyby nie było BWA lub gdyby miało zniknąć z mapy kulturalnej Ostrowca, na pewno zmarginalizowałoby to nasze miasto na ogólnopolskiej arenie i odebrałoby licznej rzeszy ostrowczan (aż do pierwszej przeprowadzki do ZDK, BWA odwiedzało rocznie od 8 do 10 tys. osób) możliwość bezpośredniego kontaktu ze sztuką współczesną i, co najważniejsze, odebrałoby możliwość wychowania poprzez sztukę. A wiadomo, że „sztuka łągodzi obyczaje”, kształtuje gust estetyczny, wyrabia krytyczne myślenie, uwrażliwia na otoczenie i na drugiego człowieka, jej uprawianie lub odbiór może być źródłem medytacji łągodzącym egzystencjalny ból istnienia rozpowszechniony we współczesnym zwariowanym świecie.

Na koniec życzę naszej galerii BWA, aby nie zmarnowała dotychczasowego dorobku i z sukcesem go pomnażała.

BB-K: Dziękuję za rozmowę.